

Każda miłość może mieć swój kres, ale miłość do koni – nigdy | FOTORELACJA

XVI Ogólnopolski Rajd Konny Lekarzy im. mjr Hubala rozpoczęliśmy w drugim dniu jesieni. Tym razem dołączyła do nas Łotyszka lek. med. Alise Visocka ze swym pięknym siwym wałachem. Pierwszego dnia po porannej toalecie koni i dopasowaniu rzędów jeździeckich, wyruszyliśmy na kilkukilometrową przejażdżkę krajoznawczą. To była rozgrzewka. Trasę i miejsce odpoczynku wytyczył współorganizator rajdu dr Jarosław Suwalski, który kilka dni wcześniej usunął przeszkody utrudniające przejazd. Przy niezłej pogodzie mogliśmy podziwiać obrzeża lasów Puszczy Pilickiej i rozległe łąki. Drugiego dnia, po wspólnym śniadaniu, jeźdźcy i dwukonna bryczka wyruszyły w teren. Po trzech godzinach zrobiliśmy popas dla koni. Rozkulbaczone wierzchowce puściliśmy na trawę.

W czasie przerwy lekarze ułani, pod dowództwem rotmistrza Mariusza Komorowskiego, dali pokaz szarży kawaleryjskiej. Z zapartym tchem obserwowaliśmy cwałujące obok nas rumaki. Tętent koni i ich chrapliwe oddechy oraz okrzyki bojowe ułanów z wyciągniętymi szablami wywoływały zachwyt i dreszcze emocji. Takich wrażeń nie uświadczą się, oglądając najlepsze projekcje filmowe.

Na kolejny nawrót ułanów czekaliśmy nieco dłużej i wreszcie zobaczyliśmy pędzących jeźdźców, którzy zamiast szabel trzymali naręcza żółtych ogrodowych kwiatów. Bukiety te nacięli na dzikiej łące, co nie sprawiło problemów przyzwyczajonym do cięcia łozy ułanom. Kwiatami zostały obdarowane wszystkie uczestniczki rajdu. Gratulujemy pomysłu i fantazji ułańskiej!

Po obiedzie i krótkim odpoczynku zebraliśmy się wspólnie w sali bankietowej. Przedstawiłem pokrótce historię naszych rajdów i kilku przygód jeździeckich, które zaliczyliśmy z przyjacielem Jarosławem. Przy okazji wyrecytowałem mój ulubiony wiersz pt. „Ułańska jesień”, którego autorem jest wspaniały ułan, z wykształcenia lekarz, generał dywizji Bolesław Wieniawa-Długoszowski, ostatni ambasador przedwojenny w Rzymie. Nie wszyscy wiedzą, że ciężko schorowany Prezydent Ignacy Mościcki, będąc na obczyźnie, przekazał pełnię władzy właśnie jemu. Wśród zaproszonych gości byli krewni generała, dr hab. Hanna Romańska-Knight, profesor Uniwersytetu Medycznego w Łodzi oraz jej brat William de Mousson-Romański, twórca międzynarodowych festiwali i koncertów muzycznych.

Wieczorem udaliśmy się na koncert zaprzyjaźnionych artystów Anny i Romualda Spychalskich, którzy zaprezentowali włoskie przeboje muzyki rozrywkowej, a na koniec tenor brawurowo zaśpiewał nieśmiertelną „Granadę”. Występy artystów nagrodzono owacją.

Następnego dnia najbardziej wytrwali uczestnicy zaliczyli ostatnią trasę rajdu, który w sumie liczył ponad 40 kilometrów. Zastęp jeźdźców prowadziłem naprzemiennie z dr Dianą Olczyk, która od niedawna pełni zaszczytną funkcję wiceprezeski Klubu Jeździeckiego Lekarzy przy Okręgowej Izbie Lekarskiej w Łodzi.

Chciałbym również podkreślić udział w tegorocznym rajdzie dr Anny Furmaniak-Suwalskiej, która z powodu kontuzji własnego konia, jechała na narowistym, pożyczonym rumaku.

Miłym akcentem były odwiedziny prezesa OIL w Łodzi Pawła Czekalskiego, sekretarza Filipa Pawliczaka oraz przedstawiciela sekcji sportowej Michała Bobrskiego.

W tym roku zabrakło kilku uczestniczek, które w minionych latach regularnie brały udział. Nieobecność ich jest usprawiedliwiona, gdyż w ostatnim czasie zostały szczęśliwymi matkami.

Podobno jazda na koniu sprzyja kobietom w urodzeniu zdrowych, pięknych dzieci:)

Do zobaczenia w szerszym gronie koniarzy w przyszłym roku.

Wojciech Sędzicki

Autor zdjęcia: Mariusz Komorowski

Panaceum 11/2023